

BIULETYN INFORMACYJNY WOLNOŚĆ

REGIONALNEGO
KOMITETU
OBRONY
WIĘZIONYCH
ZA
PRZEKONANIA

numer 2 Katowice, 15 marca 1981r. cena 5 zł

MIĘDZYNARODOWY PAKT PRAW POLITYCZNYCH I OBYWATELSKICH ratyfikowany przez Radę Państwa PRL w 1977 roku gwarantuje każdemu obywatelowi prawo do posiadania i swobodnego głoszenia swoich przekonań i poglądów, w tym również politycznych. Protokół Porozumienia Gdańskiego ustanawia „pełne przestrzeganie swobody wyrażania przekonań w

Krzysztof Bzdyl, Tadeusz Jandziszak, Jerzy Sychul i Romuald Szaramiłow. Dzisiaj grozi się procesami politycznymi niektórym spośród działaczy i współpracowników NSZZ Solidarność. Jutro fala rozkiełzanego bezprawia może obrócić wniwecz odnowę i ponownie ogarnąć nas wszystkich. Wprowadzenie w życie całości porozumień jest podstawowym warunkiem

w więzieniach gnilich, którzy mylą i naczel.

APELUJEMY do wszystkich obywateli, do wszystkich ludzi dobrej woli — twórcy miejscowe Komitety Obrony Więzionych za Przekonania, w zakładach pracy, przy kołach Solidarności, w miejscach zamieszkania. Niech zajmą się one zbieraniem i szerzeniem wiadomości o tych więzionych, niech

DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

życiu publicznym i zawodowym”. Tymczasem władza uporczywie usiłuje ustalenia te obrócić w pustostawie, postępując podobnie jak w wielu innych przypadkach. Zmuszona do otwarcia bram więziennych dla jednych, zamyka je za innymi. Nie bacząc na postępy odnowy przetrzymuje w aresztach ludzi winnych posłaudania i głoszenia odmiennych przekonań, przy czym wykorzystuje w tym celu preteksty aż nazbyt dobrze znane z doby stalinizmu. Po wypuszczeniu z więzień licznych działaczy aresztowanych w sierpniu 1980 r., uwzięiono Zygmunta Goławskiego, Leszka Moczulskiego, Tadeusza Stańskiego i Wojciecha Ziemińskiego. Gdy wyrwano zła król Jana Narocińskiego i Piotra Sapiełę, w celach znaleźli się

klam uczynienia naszego życia bardziej godnym miana życia ludzkiego. Paragrafy kodeksów nie mogą stać się narzędziem niszczenia przeciwników politycznych i środków łamania umowy społecznej. Ludziom o odmiennych przekonaniach przysługują takie same uprawnienia jak wszystkim innym. Z poglądami można się nie zgodzić — nie wolno za nie karać. Inne postępowanie obniża powagę władzy, dzieli ją od społeczeństwa i zwiększa napięcie, szkodziąc narodowi i państwu. Władza musi odzyskać świadomość, że to ona służy społeczeństwu, a nie odwrotnie. Aby tak się stało musi stać się słyszeć głos tego społeczeństwa we wszystkich sprawach jego dotyczących. Także w sprawie swobody wyrażania przekonań. Nie możemy pozwolić, by

udostępniają je na tablicach ogłoszeń, w gazetach i przez radiowęzły. Niech powstają i rozpowszechniają informacje w ulotkach, wywieszkach i na kasetach magnetofonowych. Niech protestują fałszerstwa szerzone przez oficjalne środki masowego przekazu. Niech organizują akcje wyrażania protestów indywidualnych i zbiorowych. Niech dbają o to, aby ani jeden z więzionych za przekonania nie został zapomniany. Niech nieustannie zwracają uwagę opinii społecznej na to, co dzieje się za murami aresztów, sądowych i więzień. Doświadczanie tej nie pozwala spuścić oka z rąk władzy. Mimo protestów i porozumień — w naszym kraju ciągle są więźniowie za przekonania. PAMIĘTAJMY DZIŚ ONI — JUTRO MY!

KOMITET OBRONY WIĘZIONYCH ZA PRZEKONANIA

ZAWIADAMIAMY, że 13 marca Wojciech Ziemiński wyszedł na wolność. Postanowienie o uchyleniu aresztu uza-

KOMUNIKAT

sadniane jest przez prokuraturę poręczeniem społecznym posła J. Zabłockiego. Rze-czywistym jednak powodem zwolnienia Wojciecha Ziemińskiego jest jego stan zdrowia /atak serca/.

JUŻ BEZ PSEUDONIMÓW

INICJATYWA założenia w naszym województwie Koła Obronców Ludzi Więzionych za Przekonania wyprzedziła w czasie apel ogólnopolskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. (Treść tego apelu zamieszczamy w tym numerze).

Inicjatorami założenia naszego Koła oraz wydawania Biuletynu pt. „WOLNOŚĆ” byli KAZIMIERZ DOLIŃSKI i JANUSZ KWIATKOWSKI. Pierwszy numer „Wolności” firmowany był więc przez nich oraz przez kilka jeszcze osób, które zadeklarowały ścisłą współpracę. Nie esultujemy się upoważnieni do pisania ani w imieniu Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, ani tym

bardziej w imieniu Zarządu Regionalnego NSZZ Solidarność w Katowicach.

W dniu 5 marca 1981 roku na czwartkowym zebraniu delegatów z zakładów zrzeszonych w MKZ Katowice odczytany został wspomniany tu apel. W odpowiedzi na ten apel uchwała delegatów utworzony został REGIONALNY KOMITET OBRONY WIĘZIONYCH ZA PRZEKONANIA. My, jako inicjatorzy założenia Koła i wydawania Biuletynu „Wolność” — staliśmy się członkami tego Komitetu. Mogąc oficjalnie występować z jego upoważnienia i w jego imieniu — jako Kolegium Rodajczyńne rezygnujemy z dalszego posługiwania się pseudonimami.

BARDZO MAŁO jest w naszym kraju ludzi, którzy znają treść wywiadu, jakiego Leszek Moczulski udzielił we wrześniu ubiegłego roku dziennikarzowi zachodniemieckiego tygodnika „Der Spiegel”. Wokół tego wywiadu powstało wiele kontrowersji, plotek, domysłów. Był jakiś wywiad, ale co w nim Moczulski mówił — mało kto wiedział. Twierdzi się nawet, że opublikowanie tego wywiadu stało się bezpośrednią przyczyną aresztowania przywódcy KPN. O wywiadzie tym wspomniano też w audycji telewizyjnej, którą nadano w naszej TV w środę, 14 marca.

Dziś chcemy zapoznać naszych Czytelników z pełną treścią rozmowy LESZKA MOCZULSKIEGO z dziennikarzem z „Der Spiegel” (w tłumaczeniu Konrada Maruszczyka): Na łamach „Der Spiegel” wywiad ukazał się pod tytułem „Die Sowjets sollen abziehen”, czyli „Związek Radziecki powinien się wycofać”.

1980 roku nie można w żadnym wypadku porównać z tą z 1956. Niech Pan się zastanowi: Dla młodych Polaków dnia dzisiejszego Budapeszt z 1956 roku jest tak odległy, jak dla mojej generacji rok 1840, kiedy to Paskiewicz wkroczył na Węgry.

S: — Wróćmy do Polski z 1980 roku. Porozumienia między kierownictwem państwowym a komitetami strajkowymi w miastach Wybrzeża akceptuje również największe ugrupowanie opozycyjne — KOR. Jaki jest stosunek Konfederacji Polski Niepodległej do tej kwestii?

M: — Gdy niedawno temu siedziałem z Adamem Michnikiem w jednej celi, w areszcie, powiedziałem mu, że mam wielki szacunek dla aktywności KOR-u w sprawach straj-

NIEZALEŻNA, WOLNA

ROZMOWA „DER SPIEGEL” Z LESZKIEM MOCZULSKIM

Spiegel: — Panie Moczulski, jest Pan na czele opozycyjnej organizacji...

L. Moczulski: — My nie jesteśmy organizacją, my określamy siebie jako partię polityczną.

S: — Dobrze. Partia opozycyjna o nazwie Konfederacja Polski Niepodległej. Jakie są Pańskie cele?

M: — Naszym celem jest niezależna, suwerenna Polska, wolna od radzieckiego panowania i od totalitarnej dyktatury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

S: — W jaki sposób ma się zakończyć panowanie?

M: — Niezależna Rzeczpospolita Polska oznacza, że obce wojska mogą stacjonować w kraju tylko w oparciu o wyraźną zgodę państwa polskiego.

S: — Czy do Pana żądań należy także wystąpienie Polski z Układu Warszawskiego?

M: — Naszym żądaniem na dłuższą metę jest to, aby Polska uzyskała pełną swobodę zawierania sojuszy. Na najbliższą przyszłość nie mamy wątpliwości co do tego, że Polska pozostanie w Układzie Warszawskim, jednakże pod pewnymi warunkami.

S: — Pod jakimi?

M: — Po pierwsze Układ Warszawski musiałby stać się wyłącznie paktem obronnym.

S: — A nie jest takim?

M: — Nie mówię tu o deklaracjach. My żądamy, aby napady wojskowe, jak inwazja na Czechosłowację albo w Afganistanie, prowadziły automatycznie do wystąpienia Polski z Układu Warszawskiego. A jeśli chodzi

o wycofanie wojsk radzieckich z Polski, to mogłoby to odbywać się etapami, musiałoby jednak doprowadzić do wycofania ostatniego batalionu.

S: — Czy wierzy Pan poważnie w to, że Związek Radziecki byłby gotów spełnić takie żądanie? W roku 1956 żądanie węgierskiego premiera Nagy'ego, dotyczące wystąpienia Węgier z Układu Warszawskiego, doprowadziło do natychmiastowego wkroczenia radzieckich czołgów i do krwawej rzezi. Czy nie obawia się Pan podobnej tragedii dla swojego kraju, a tym samym dla Europy?

M: — Jako historyk wiem dokładnie jak mylne są analogie historyczne. Pan mówił o czasie, w którym Związek Radziecki był mocarstwem imperialnym, bez tych wszystkich trosk, które nagromadziły się w ciągu ostatnich 20 lat.

S: — Nie twierdzi Pan chyba, że Związek Radziecki stał się w tym czasie średnim mocarstwem?

M: — Związek Radziecki ma dzisiaj na karku wojnę w Afganistanie, niebezpieczeństwo porozumienia, pomiędzy USA i Chinami i bardzo złe stosunki z Japonią. Także strajki w Togliatti, a nie może bez zastanowienia — jakby to się działo za czasów Chruszczowa — użyć karabinów maszynowych przeciw strajkującym

S: — I Pan wierzy, że to dotknie — na zewnątrz i wewnątrz — plagami mocarstwa przypatrywałoby się biernie, gdyby najważniejsze dotychczas państwo Imperium, Polska Rzeczpospolita Ludowa, w ciągu jednej nocy powiedziała: „żegnaj”!

M: — Chciałem powiedzieć, że w sytuacji politycznej na świecie w

kojących. Jeśli chodzi o wymienione przez Pana Porozumienia, to czytał Pan zapewne oświadczenie nowego szefa partii, Kani: „Należy zwrócić uwagę na to, żeby nowe związki zawodowe miały charakter socjalistyczny, żeby uznały kierowniczą rolę partii”.

S: — Tak napisano w porozumieniach. Zdaje Pan sobie sprawę z tego, że bez tych sformułowań nie doszłoby do porozumienia, i że w ciągu kilku tygodni fala strajków przekształciłaby się w strajk generalny, który łatwo mógłby się zakończyć narodową katastrofą?

M: — Nie podzielam Pana zdania. My, Konfederacja Polski Niepodległej, byliśmy właśnie za strajkiem generalnym, i to zanim jeszcze to wszystko się zaczęło.

S: — Nawet groźące komentarze „Prawdy” i TASS nie naruszyły wazszego zdecydowania?

M: — Z radziecką interwencją wojskową należało się liczyć w dwu przypadkach: jeśli kierownictwo polskie raptownie zamierzałoby się odłączyć od Moskwy...

S: — Co jest przecież najważniejszym Pana żądaniem...

M: — To mój postulat dla Polski, nie zaś dla obecnego kierownictwa Polski, którego nie można nazwać ani kierownictwem, ani też polskim.

S: — Innego w Polsce jednak nie ma.

M: — Jeśliby kierownictwo to zamierzało odłączyć się od Moskwy, albo siły niepodległościowe miałyby już teraz przejąć władzę w kraju, to

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

W PIĄTEK, 6 marca, środki masowego przekazu podały informację o tym, że Prokuratura Wojewódzka w Warszawie skierowała do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko Leszkowi Moczulskiemu, Romualdowi Szeremietiewowi, Tadeuszowi Stańskiemu i Tadeuszowi Jandziszakowi, czyli czterem spośród ośmiu (?) ludzi więzionych aktualnie za przekonania polityczne. Pozostali to Zygmunt Goławski, Jerzy Sychut, Krzysztof Bzdyl i Wojciech Ziemiński.

Wielu naszych Czytelników zadaje sobie pytanie: „Kim są ci ludzie?”. Chcemy dziś — choć w bardzo skrótej formie — odpowiedzieć na to pytanie na łamach naszej gazety. Kolumny te bowiem są odpowiednim miejscem do przedstawienia sylwetek ludzi więzionych za przekonania. Stosunek naszego Związku do tej sprawy określa bowiem wyraźnie punkt 4 porozumienia Gdańskiego.

KIM SĄ CI LUDZIE

sylwetki uwięzionych

ROBERT LESZEK MOCZULSKI Lat 50. Historyk, prawnik, dziennikarz, autor wielu prac publicystycznych, historycznych, naukowych oraz wielu książek popularno-naukowych z dziedziny historii. W roku 1957 osadzony był w areszcie śledczym na 5 miesięcy pod tymi samymi co obecnie zarzutami. Po procesie, przy drzwiach zamkniętych, zostanie u niewinniony, ale obłożony dożywotnim zakazem wykonywania zawodu. Początkowo pisał pod pseudonimem, później już pod swoim nazwiskiem. Po 27 latach pracy dziennikarskiej został wyrzucony z redakcji tygodnika „Stolica” za przyjęcie w 1977 roku funkcji rzecznika Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wydawca i redaktor naczelny „Opinii” — pierwszego w Polsce pisma ukazującego się poza zasięgiem cenzury. Późniejszy redaktor naczelny „Drogi”, na której łamach opublikował w czerwcu 1979 r. artykuł pt. „Rewolucja bez rewolucji” będący niejako prognozą wydarzeń roku 1980. Artykuł ten wywołał wzmocnienie represji ze strony SB. Jest głównym ideologiem, współzałożycielem i obecnym przewodniczącym Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej. Był kilkadziesiąt razy aresztowany, przeprowadzono u niego ponad 20 rewizji domowych. Zwolniono go z aresztu na mocy Porozumienia Gdańskiego ponownie aresztowano 23 września 1980 r. pod pretekstem obrazy władz PRL w wywiadzie prasowym.

ZYGMUNT GOŁAWSKI Lat 56. Zamieszkały w Siedlcach. Ma na utrzymaniu ciężko chorą żonę i syna. Za przynależność do AK wywieziony był w roku 1944 do łagrów w ZSRR, skąd powrócił po dwóch latach. Za własne poglądy i przekonania całe życie prześladowany był przez UB i SB. Za próby ujawnienia szczegółów bandyckiej działalności na terenie woj. płockiego więziony był na Mokotowie. Działacz ROPCzO, współorganizator Komitetu Ludzi Wierzących, członek Rady Politycznej KPN. Blisko związany ze środowiskiem katolickim w Siedlcach. Aresztowany 12 listopada ubiegłego roku. Pozbawiony możliwości obrony głoduje od 2 grudnia 1980 r.

JERZY SYCHUT Lat 32. Z zawodu elektromonter. Pracuje od 18 roku życia; początkowo jako górnik. Ostatnio współpracował z teatrami studenckimi Katowic i Lublina, a także Teatrem STU z Krakowa. Mieszka w Szczecinie. Ma dwoje małych dzieci (rok i trzy lata). Członek władz KPN obszaru północnego. Współpracownik wydawnictwa Nowa. Aresztowany 6 grudnia 1980 r.

KRZYSZTOF RZDYŁ Lat 30. ekonomista. Członek KAB KPN obszaru południowego w Krakowie. Odpowiedzialny za

DOK. NA STR. 6 i 7

PIERWSZE SPOTKANIE

WE WTOREK, 10 marca, w siedzibie Zarządu Regionalnego NSZZ Solidarność w Katowicach przy ul. Stalmacha 17, odbyło się pierwsze oficjalne spotkanie członków Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Omówione zostały przede wszystkim sprawy organizacyjne i zasady funkcjonowania poszczególnych sekcji Komitetu. Andrzej Rozpłochowski przekazał aktualne informacje z prac ogólnopolskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania.

Informujemy, że aktualnie w skład Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania wchodzi następujące osoby (w kolejności alfabetycznej):

TERESA BARANOWSKA (nauczycielka), **JOACHIM BARTOSZ** (członek Zarządu Regionalnego NSZZ Solidarność w Katowicach), **JADWIGA CHMIEŁOWSKA** (inżynier elektroniki), **KAZIMIERZ DOLINSKI** (szef Sekcji Szkolenia Związkowego przy ZR), **WACŁAW FLISOWSKI** (emeryt, były żołnierz AK), **JAN GÓRNY** (wiceprzewodniczący Zarządu Regionalnego), **JACEK JAGIELKA** (wiceprzewodniczący Zarządu Regionalnego), **JANINA KAWALEC** (nauczycielka), **ELŻBIETA KONSTANTYNIDIS** (pielęgniarka w ZOZ Będzin), **JANUSZ KWIATKOWSKI** (dziennikarz, redaktor „Solidarności”), **MARIAN MOCZEK** (pracownik FABUD w Siemianowicach), **ANDRZEJ ROZPŁOCHOWSKI** (przewodniczący Zarządu Regionalnego, członek ogólnopolskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania), **TERESA SKRZYPCZYK** (maszynistka, pracownica ZR), **ELŻBIETA SZCZEPAN-SKA** (psycholog), **RYSZARD WOJTUSIK** (członek Zarządu Regionalnego), **HENRYK ZAKRZEWSKI** (poligraf).

Skład Komitetu zostanie w najbliższych dniach poszerzony, chęć uczestniczenia w jego pracach zgłosiło bowiem wielu wybitnych przedstawicieli świata nauki, kultury i sztuki z naszego regionu. Pełny skład Komitetu podamy więc w następnym numerze.

W IMIENIU PRAWA?

PODAJEMY niektóre artykuły Kodeksu Karnego, z których mają odpowiadać ludzie o których piszemy w tym numerze „Wolności”.

Art. 123 KK: „Kto mając na celu pozbawienie niepodległości, oderwanie części terytorium, obalenie przemocą ustroju lub osłabienie mocy obronnej PRL, podejmuje w porozumieniu z innymi osobami działalność zmierzającą do urzeczywistnienia tego celu, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 5 lat albo karze śmierci”.

/pozostałe artykuły KK podamy w następnym numerze/

KAWAL DOBREJ ROBOTY

DOKONCZENIE ZE STRONY 3

ale mamy w pewnej kwestii całkiem odmiennie zdanie niż on. Uważamy nadal, że proces, który przygotowano Leszkowi Moczulskiemu i jego przyjaciółom jest jednak procesem za przekonania. Bo nawet jeśli coś się robi i działa, to działa nie to wynika z jakichś przekonań.

Tak czy inaczej, jeszcze raz dziękujemy serdecznie naszej Telewizji za kawał dobrej roboty. /J.KWIAT./

W dniu 23 WRZEŚNIA 1980 R. aresztowany został w Warszawie LESZEK MOCZULSKI — przywódca KONFEDERACJI POLSKIEJ NIEPODLEGŁEJ, partii politycznej działającej jawnie w PRL od 1. 09 1979 r., uczestnik Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce.

Jako przywódca KPN pełnym głosem przypomniał narodowi polskiemu niezbywalność jego praw, z których najważniejsze to: zachowanie bytu niepodległego państwa oraz uznanie społeczeństwa za jedyną siłę suwerenną. Zapoczątkował w Polsce nieodwracalny proces rewindykacji narodowych.

W pracy pt. „Rewolucja bez rewolucji” wydanej w czerwcu 1979 r. L. Moczulski trafnie przewidział ubiegłoroczne spiętrzenie kryzysowych konfliktów w PRL, wskazując na ich długotrwałe, głębokie podłoże:

„...Oszustwo jest w PRL podstawową formą dialogu między władzą a społeczeństwem. Nie ma innych słów, jak kłamliwe, nie ma innej metody postępowania — jak manipulacja. (...)”

My żyjemy nie tylko w państwie totalitarnym — żyjemy w państwie totalitarnym, które uznało się za szczytowe osiągnięcia demokracji. Społeczeństwo polskie jest nie tylko eksploatowane — jest eksploatowane przez system, który deklaruje, iż zniósł wyzysk człowieka nad człowiekiem i zaprowadził powszechny

Bronimy godności

dobrobyt. Żyjemy nie tylko w kraju poddanym obcej potędze — żyjemy w kraju zniewolonym, który uroczyście głosi, że zawdzięcza wolność zniwoleniu ciemności.

Przez minione 42 lata Polaków usiłowano pozbawić wolności i prawa do życia, ale przede wszystkim starano się zabrać nam, a przynajmniej splugawić — system wartości moralnych. Są to bowiem wartości rozstrzygające o wszystkim. Poczucie godności człowieka i honoru Polski, tożsamość narodową, dziedzictwo przeszłości głęboko zakorzenione w naszym polskim i chrześcijańskim tysiącleciu, tolerancja i wzajemne poszanowanie poglądów, respektowanie wszystkich praw obywatelskich, wszystkich obywateli, szacunek dla innych ludzi i miłość Ojczyzny — oto są kardynalne dobra nadrzędne.

Nie pozwólmy na strywalizowanie celów, ku którym dążymy. Wszystkie programy kielbasiane, ograniczanie naszej walki do rewindykacji materialnych i prostej poprawy warunków bytowania — są pułapką grozącą zniewoleniem Polaków. Nam potrzebne są przede wszystkim rewindykacje moralne. (...)

Punktem wyjścia do jakiegokolwiek sensownej reformy gospodarczej oraz doprowadzenie polskiej ekonomii do stanu równowagi — jest odzyskanie niepodległości. Tylko w warunkach państwa rzeczywicie suwerennego będziemy mogli dysponować majątkiem narodowym i efektami naszej pracy zgodnie z naszą wiarą i własnymi interesami! (...)

Walcząc o podstawowe prawa narodu polskiego — Leszek Moczulski występuje przeciwko bezprawnej i totalitarnej dyktaturze PZPR. Dlatego dosięgła Go zemsta ze strony PZPR.

Od naszej zdecydowanej postawy zależy udaremnienie powrotu do metod terronu politycznego w PRL. Występując w obronie Leszka Moczulskiego — bronimy wolność nas wszystkich!!!

Łączymy się w protesty przeciwko uwięzieniu członków KPN, totalitarnych patriotów. PZPR nie ma prawa ich sądzić!!!

Wielka jest POLSKA, która ma takich jak ONI Obywateli!!!

KAZIMIERZ DOLIŃSKI

W DNIU 6 MARCA zetknąłem się z biuletynem „WOLNOŚĆ”. Moje zetknięcie się z tą prasą wyzwoliło we mnie wielką chęć współpracy z Komitetem Obrony Więzionych za Przekonania. Pragnąłbym (podobnie jak inni) nieść pomoc wszelkim osobom więzionym za przekonania. Nie utożsamiam się z żadnym nurtem czy kierunkiem politycznym, ale uważam, że człowiek, jako istota wolna, musi mieć zagwarantowane prawo do wypowiedzania swoich opinii, głoszenia własnych idei i przekonań.

Od dawna boli mnie fakt, że pomimo podpisania porozumienia w sprawie uwolnienia więźniów politycznych nadal trwają aresztowania,

ISTOTA WOLNA

o których dowiaduję się z zachodnich radiostacji i niezależnej prasy.

Jestem człowiekiem młodym, czułym na krzywdę bliźniego. Dlatego może szukam kontaktu z grupą, która zaspokoiłaby moją chęć niesienia pomocy ludziom prześladowanym za przekonania. Mam wykształcenie średnie. Ukończyłem Policealne Studium Zawodowe w Chorzowie-Batorym, uzyskałem dyplom technika górnika w specjalności miernictwa górniczego. Pracuję w KWK Andaluzja w Piekarach Śląskich. Jestem delegatem NSZZ Solidarność przy tej kopalni i biorę czynny udział w naszym życiu związkowym. Nie należałem i nie należę do żadnej organizacji politycznej. Piszę to, bo chociaż krótko chcę przedstawić swoją sylwetkę. Pragnę bowiem przyłączyć się do Komitetu, by dołożyć swoją cegiełkę w walce o uwolnienie wszystkich więźniów politycznych.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

NIEZALEŻNA OFICyna WYDAWNICZA może publikować książki dzięki swym drukarzom, kolporterom, redaktorom. NOWA jest więc wspólnym dziełem tysięcy ludzi, którzy ją wspierają. Każdy z jej współpracowników ryzykuje swoje bezpieczeństwo, swoją stabilizację, swoją wolność.

W grudniu 1980 r. SB i MO uwięziły naszego współpracownika, JERZEGO SYCHUTA ze Szczecina, pod zarzutem przynależności do KPN. Poza nim uwięzieni są LESZEK MOCZULSKI, WOJCIECH ZIEMBIŃSKI, TADEUSZ STAŃSKI, ZYGMUNT

OŚWIADCZENIE

GOŁAWSKI, KRZYSZTOF BZDYŁ, TADEUSZ JANDZISZAK I ROMUALD SZEREMIE-TIEW. Czujemy się w obowiązku przypomnieć, że nikt — uwięziony za przekonania — nie może być nigdy pominięty na liście żądań rewindykacyjnych polskiego społeczeństwa. Dopóki więzieni są wymienieni tu ludzie, dopóty każdy z nas ma przed oczyma widmo więziennych kratek. Żądamy uwolnienia więźniów politycznych.

EWA MILEWICZ, KONRAD BIELIŃSKI, MIROSLAW CHOJECKI, ADAM MICHNIK, MAREK CHIMIĄK, GRZEGORZ BOGUTA.

PODOBNI jak wiele dokumentów dotyczących KPN (i w ogóle opozycji demokratycznej) oraz artykułów pisanych przez członków organizacji opozycyjnych — tak i artykuł Leszka Moczulskiego pt. „Rewolucja bez rewolucji” pozostaje nieznanym dla szerszego ogółu społeczeństwa. Począwszy więc od tego numeru publikować będziemy w odcinkach całość tego interesującego artykułu. Dokonując przedruku z pisma „Droga” kierowaliśmy się przekonaniem o olbrzymim zapotrzebowaniu społeczeństwa na tego typu publikacje.

Oczywiście, artykuł ten pisany był przed wydarzeniami sierpnia 1980 roku.

(Redakcja)

POLSKA znalazła się w niewralgicznym punkcie. Władze PRL straciły już możliwość skutecznego kierowania całym narodem i skupiania społecznej aktywności na arbitralnie ustalonych celach. Społeczeństwo nie posiada jeszcze dość siły, aby niechciana władzę obalić, zwłaszcza, iż nie dostaje mu świadomości, że może to uczynić.

Po 35 latach, system PRL znajduje się w ruinie, trwając dzięki inercji, niezdolny do wykrzesania z siebie sił kreatywnych i konstruktywnych. Opór społeczeństwa polskiego, słaby i zdeorganizowany w pierwszym powojennym dziesięcioleciu, od połowy lat pięćdziesiątych zaczął przekształcać się w powolne i żywiołowe, ale nieprzerwane parcie. Pod tym ciśnieniem PRL, będąca formą władztwa radzieckiego nad Polską, zaczęła się przekształcać i zmieniać, asymilować do warunków, szukać polskiego kamuflażu, rezygnować z jaskrawszych form utrzymywania Polaków w ryżach. Siła antynarodowa, jaką jest partynajna elita władzy, powodowana rosnącym pragmatyzmem, zaczęła posługiwać się narodową symboliką i frazeologią, nie zdając sobie sprawy, że przyczynia się do porażenia mocy, które je zniszczą. Ostrzeżenia bardziej dalekowzrocznych działaczy ze stali-

ekonomiczna ZSRR i całego obozu coraz bardziej zależą od pomocy krajów zachodnich, co wpływa ograniczająco na możliwości polityczne ZSRR, także w sprawach wewnętrznych.

Obraz sytuacji polskiej nie jest jednak wcale klarowny, ani jasny. Partie społeczne, które zepchnęły PZPR do wyraźnej defensywy — jest zjawiskiem równie potężnym, co nieświadomym społeczeństwu. Polacy są nadal narodem w poważnym stopniu zatamizowanym, nie znającym samorządnych form organizacji, ulegającym najprzeróżniejszym inspiracjom, łatwym do manipulowania i ciągle jeszcze postuśnym — choć nie zdyscyplinowanym. Społeczne reakcje mają charakter instynktowny, społecznym działaniom brakuje perspektywicznej myśli kierującej i umiejętności samoorganizacji.

Stan taki, w którym PZPR nie ma już dość siły, aby skutecznie rządzić Polską, zaś Polacy nie zrozumieli jeszcze, że mogą własny los przejąć w swoje ręce — jest jednak chwilowy. Musi ulec zmianie. Na lepsze, albo na gorsze. Mimo najwyższych zagrożeń, przed Polską otwierają się optymistyczne perspektywy. Sytuacja jest jednak nadal trudna. PZPR zdecydowana jest bronić swych pozycji za wszelką cenę, nadal stacjo-

W skomplikowanej współczesnej sytuacji, pełnej zamieszania, niepokoju i nadziei — konieczne jest klarowne określenie priorytetów i kierunków działania. Stanowi to obecnie najważniejsze zadanie współczesnej formacji niepodległościowej.

Artykuł niniejszy, efekt przemyśleń i trwających już od dłuższego czasu dyskusji, zawiera próbę oceny sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się Polska, oraz prognozę programową, zarysowaną generalnie, a więc nie w ostatecznym kształcie. Postawione tezy wymagają dalszej dyskusji. Będzie dobrze, jeśli rozwinię się ona nie tylko w środowiskach niepodległościowych, lecz obejmie wszystkie niezależne ugrupowania polityczne. Jest to tym bardziej potrzebne, gdyż proponujemy program działania nie tylko dla formacji niepodległościowej, lecz dla wszystkich.

1. PROWOKACJA CZY REWOLUCJA?

1. KATASTROFICZNE WIZJE. Coraz częściej pojawia się pogląd, że Polska stoi przed maglą, olbrzymią eksplozją społeczną, silniejszą od razem wziętych wydarzeń poznańskich 1956, grudniowych 1970 i czerwcowych 1976.

Wybuch taki może znieść istniejącą strukturę władzy, przy czym — twierdzi się — na jej miejscu pozostanie swoista próżnia. Choć bowiem władza leżeć będzie na ulicy, nie znajdzie się nikt, kto potrafił ją podnieść, a liczni chętni będą w stanie jedynie skutecznie przeszkadzać sobie nawzajem. W tych warunkach — to wariancie pierwszy — dojdzie do radzieckiej interwencji zbrojnej i ogólnonarodowej masakry. Albo — wariancie drugi — stan powszechnej anarchii zapanuje tak

REWOLUCJA bez REWOLUCJI

nowskiej jeszcze szkoły, czym grozi wywolywanie wilka z lasu — „polskowsko nacjonalizma”, zostały zlekceważone, a oni sami wyeliminowani z rządzącej grupy. Partia, która ongiś z brutalną szczerością głosiła program zniszczenia tego, co autentycznie niezależne i polskie, wprowadzając prymitywny socjalizm upaństwowiający człowieka, oraz jawne poddaństwo wobec ZSRR — zatraciła swoją ideologiczną busolę. Z formacji niezbyt licznej, ale zdecydowanej na wszystko, przekształciła się w trzymilionową masę bezwolnych oportunistów. Władza państwowa, kiedyś zespolona w funkcji dławiącego przymusu, teraz stara się mizdrzyć do społeczeństwa, w paroksyzmach strachu ukazując gotowość do zbrodni. Niewydolne systemy zarządzania i administracji wkroczyły w fazę erozji, eksploatowana ponad wszelką miarę gospodarka znalazła się w stanie rozkładu. Na oczach całego społeczeństwa PZPR poniosła klęskę moralną i ideologiczną, czego widomym znakiem jest — po dziesięcioleciach ateizacji — triumf katolicyzmu w Polsce.

Na ten obraz sytuacji nakłada się kryzys całego obozu radzieckiego. Nasila się objawy dezintegracji. ZSRR z największym trudem dźwiga ciężary swej imperialnej polityki; utracił już niejedną pozycję. Lawinowo rosnące obciążenia przynosi zaogniający się z roku na rok konflikt radziecko-chiński. Gospodarka radziecka doszła już do granic wyczerpania, drastycznie powiększyła się eksploatacja krajów zależnych — w tym Polski. Równowaga

w Polsce dywizje radzieckie, coraz wyraźniej dają o sobie znać rozmaite obce inspiracje i agenty, starające się albo przytłumić aktywność Polaków, albo skierować ją w dogodnym dla siebie kierunku.

Do ważnego przełomu doszło w 1976 r. Przygotowywany starannie manewr polityczno-gospodarczy PZPR nie powiódł się. Społeczeństwo, odrzucając arbitralne decyzje cenowe i zmuszając władzę PRL do ich cofnięcia — zadało poważną porażkę partii. Utworzona została jawnie działająca opozycja — zaś PZPR nie znalazła w sobie dość siły i zdecydowania, aby rozbić i zepchnąć do podziemia ruch niepodległościowy i demokratyczny. Państwowy monopol polityczny i informacyjny został naruszony. W latach 1977-1978 okrzyki jaskościwo nowe elementy w położeniu politycznym Polski.

Obecnie, po dwuletnim okresie pozorowanego spokoju, znów zbliżamy się do fazy zagrożonych wydarzeń. Zdeterminują one — być może — kierunek przemian w najbliższych latach. Społeczeństwo całe, a także każdy Polak samodzielnie — staną przed koniecznością wyboru. Nie będzie to zapewne akt jednorazowy i wymagający natychmiastowej deklaracji. Walka będzie toczyć się o to, czy w najbliższych latach Polacy znów pozwolą się omamić i wymanipulować, czy też potrafią odnaleźć drogę, prowadzącą do wolności i niepodległości.

dalece, że społeczeństwo zacznie tęsknić do takiego minimum porządku — jaki stanowią codzienne kolejki po mięso i nadzieje, że kiedyś je chyba do sklepu przywiozą. Wówczas wkroczenie wojsk radzieckich powitane zostanie z westchnieniem ulgi: ktoś nareszcie zaprowadzi porządek! — a ci, którzy spróbują się temu przeciwstawić, zostaną zmiażdżeni przez gąsienice czołgów i opłuci przez pragmatycznych współpracowników. Tak czy inaczej, po eksplozji — i'ordre regnera a Varsovie, a będzie to porządek śniერი.

Tego rodzaju katastroficzne wizje w rozmaitych swoich fragmentach przedprzeciwstawnych nawet ugrupowań, stawiane są przez różnych ludzi z Pochłaniającą wszystko eksplozją zapowiada wewnątrzpartyną opozycjonista Stefan Bratkowski, grożąc, iż może do niej dojść już podczas wizyty Ojca Świętego w Polsce, gdy miliony Polaków wyjdą na ulice i zaczną działać zbiorowo emocje. Pozapartyną opozycjonista i rzeźnik lewicy laickiej — Jacek Kuron nie podaje terminów, ale nagłą eksplozją uważa za bliską i nieuchronną. Gniewem ludu groził na Plenum KC PZPR koniński sekretarz Grabski — i raz po raz zapowiada go kandydat na mocnego człowieka ze sfer teatralnych Ryszard Gontarz.

(CIĄG DALSZY W NASTĘPNYM NUMERZE)

KIM SĄ CI LUDZIE

CD ze strony 3

dziedzinę poligrafii. Ma na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci (1,5 roku i 8 lat). Jest członkiem RPPS (dział ROPCzIO). W roku 1976 usunięto go z pracy za udział w organizowaniu strajku. Wielokrotnie represjonowany. W sierpniu 1980 roku stał na czele tworzącego się w jego zakładzie pracy komitetu Solidarności. Obecnie jest jego przewodniczącym. Aresztowany 6 grudnia 1980 r.

TADEUSZ JANDZISZAK. Lat 38, historyk. Mieszka we Wrocławiu. Ciężko chory na cukrzycę. Żonaty, bezdzietny. Wyrzucony był z PAX-u za przekonania polityczne. W chwili obecnej szef KAB KPN obszaru zachodniego. Był

współorganizatorem MKS we Wrocławiu. Aresztowany 6 grudnia 1980 r. Pod koniec stycznia złożone zostało w Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie poreczenie MKZ Wrocław, MPK i trzech wrocławskich profesosów. 9 lutego podprokurator Tadeusz Gontarz oświadczył jednak, że „możliwość poreczenia nie wchodzi w rachubę, gdyż T. Jandziszak popełnił przestępstwo o dużym ładunku społecznego niebezpieczeństwa. Pozostaje pod zarzutem zbrodni polegającej na przygotowaniu do obalenia przemocą ustroju i mocy obronnej PRL”.

ROMUALD SZEREMIE-TIEW. Lat 35, prawnik. Żonaty, bezdzietny. Kierownik wo-

DOK. na STR. 7

REZOLUCJA WSI

SENAT WSI z Opola uchwalili ostatnio rezolucję w sprawie represjonowania za przekonania społeczno-polityczne. W rezolucji tej czytamy:

"Niepokój członków Senatu budzi sytuacja, kiedy liczne osoby są represjonowane, a nawet więzione /członkowie KPN oraz KOR, działacze NSZZ Solidarność/ za publiczne głoszenie swoich przekonań i poglądów społeczno-politycznych niezgodnych z oficjalną polityczną linią rządu".

DOK. ZE STRONY 2

wtedy należałoby się liczyć z radziecką interwencją. Tylko wtedy. Proszę pamiętać, że groźba niebezpieczeństwa radzieckiej interwencji jest podstawowym narzędziem, przy pomocy którego rządzą się tu, w tym kraju, od 36 lat.

S: — Nie uważa Pan, że właśnie ta straszna wizja skłoniła robotników do zaakceptowania kierowniczej roli partii?

M: — Obawiam się, że z tym warunkiem ta wolne, niezależne i samorządne związki nie będą w przyszłości ani wolne, ani niezależne, ani samorządne.

NIEZALEŻNA WOLNA

S: — Wy żądacie wolnych związków zawodowych będących siłą rywalizującą w kraju z rządzącą partią, związków, które zakończą dotychczasowy monopol komunistów na władzę?

M: — My, Konfederacja Polski Niepodległej, jesteśmy właśnie za tym, aby w kraju powstawały nowe partie polityczne, które w efekcie końcowym doprowadzą do osłabienia władzy komunistów. Alternatywa, o której tu mówimy, to albo dyktatura reprezentująca interesy Związku Radzieckiego, albo samostanowienie narodu polskiego. Na kolonach żyć — nigdy!!!

S: — To parafraza znanego sformułowania przywódczyni hiszpańskiej partii komunistycznej — Dolores Ibaruri („Kochać umrzeć walcząc, niż żyć klęcząc”), która została później postulatami narzędziem Sielina.

M: — Nie chcemy walczyć nawet stojąc. Ale jeszcze mniej chcemy, aby naród ginął klęcząc.

*) Marzafek polny Paskiewicz, dowódca rosyjskiej armii interwencyjnej zmusił powstańców węgierskie do kapitulacji. (przypis red.)

LIST OTWARTY

JAKO OBYWATELE reprezentujący różne orientacje, wspólnie walczący o prawa człowieka — zwracamy się do Sejmowej Komisji Sprawiedliwości z żądaniem uwolnienia Leszka Moczulskiego, uwięzionego działacza opozycyjnej Konfederacji Polski Niepodległej./.../

Nie wnikając w sprawy polityczne, w zarzuty, jakie władze prokuratorskie wysuwają przeciwko Moczulskiemu, wyrażamy nasze głębokie zaniepokojenie tym, że fakt aresztowania Leszka Moczulskiego jest krzywdą wyrażoną czkowiekowi za przekonania polityczne, jest naruszeniem podstawowych praw człowieka do wolności wyrażania swoich myśli i przekonań, i to wszelkich przekonań, także politycznych, co zagwarantowane jest w ratyfikowanym przez władze PRL — Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych /1966/ oraz w Akcie Końcowym KBWE w Helsinkach /1975/.

Przetrzymywanie w więzieniu Leszka Moczulskiego jest w naszym odczuciu zagrożeniem osiągniętych porozumień, z tych względów wyrażamy protest przeciwko uwięzieniu Leszka Moczulskiego i żądamy jego uwolnienia.

Za grupę:

Dr Eugeniusz Myczka
Gdańsk-Wrzeszcz

NIE MUSIMY chyba nikogo przekonywać o tym, że w pełni solidaryzujemy się z treścią tego listu. Łączymy się w proteście, żądamy uwolnienia Leszka Moczulskiego i pozostałych ludzi więzionych za przekonania.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

PRZYPOMNIENIE MARCA 1968

TERMIN "wydarzenia marcowe" zyskał już sobie prawo obywatelstwa. Różnie jednak określać można to, gdzie się one właściwie toczyły. Co się wtedy działo na wielu scenach: w wyższych uczelniach, w domach prywatnych, w Komitecie Centralnym PZPR i w Komitecie Warszawskim, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Nie każde z tych miejsc jest i było równie i dla wszystkich dostępne.

Rok akademicki 1967-1968 zaczynał się w atmosferze dyskusji. Studenci i asyntenaci Uniwersytetu Warszawskiego spotykali się i rozmawiali o sprawach teoretycznych i o aktualnej sytuacji /później niektóre z tych dyskusji nazwano "salonami politycznymi" i wspomniano o nich w salach sądowych/.

Tak rozpoczyna się artykuł Kazimierza Dolińskiego o marcu 1968. Opublikujemy go w przyszłym numerze.

PRZECIW REPRESJOM

Do tej pory Komitet Obrony Więzionych za Przekonania prowadził jedyną formę protestu, polegającą na zbieraniu podpisów pod listem protestacyjnym skierowanym na ręce przewodniczącego Rady Państwa i marszałka Sejmu PRL. UWAŻAMY TE FORMĘ AKCJI PROTESTACYJNEJ ZA NADAL OBOWIĄZUJĄCĄ.

ZWRACAMY SIĘ do wszystkich ludzi dobrej woli z apelem o podjęcie następujących form protestu:

= powoływanie zakładowych /uczelnianych/ komitetów obrony więzionych za przekonania;

= przeprowadzenie szerokiej akcji informacyjnej polegającej na rozwieszaniu transparentów w widocznych miejscach, nad bramami zakładów pracy, wyższych uczelni, na ulicach, itp.;

= rozpowszechnianie informacji Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania - poprzez plakaty, ulotki, zakładowe biuletyny informacyjne, radiowęzły, megafony;

= apelujemy szczególnie do kolejarzy, pracowników transportu miejskiego, drukarzy, pracowników sieci kiosków Ruch o pomoc w przeprowadzeniu akcji informacyjnej.

W przypadku, gdy powyższe formy protestu nie odniosą skutku zwrócimy się z prośbą do MKZ-ów na terenie Polski południowej o przeprowadzenie nawet manifestacji!

REGIONALNY KOMITET
OBRONY WIEZIONYCH
za PRZEKONANIA

KIM SA

DOK. ZE STR. 6

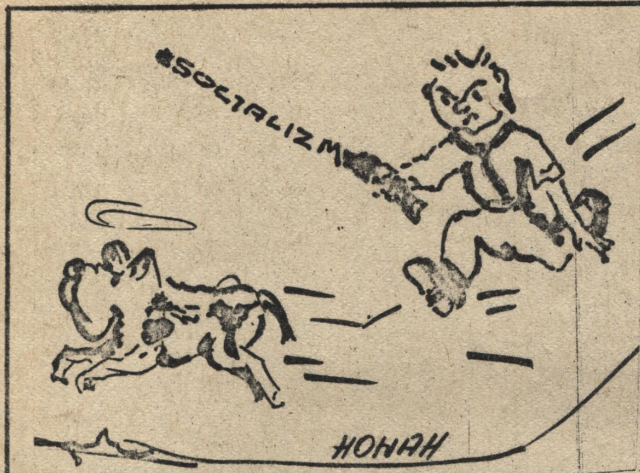
jęwódzkiego oddziału PAX w Lesznie i radny WRN w poprzedniej kadencji. Wyřzucony z pracy w ramach „czystki politycznej”, w PAX-ie działał do końca 1978 r. Członek założyciel KPN, członek Rady Politycznej, zastępca przewodniczącego d/s politycznych. Założyciel Związku Narodowego Katolików. Aresztowany w styczniu 1981 r.

TADEUSZ STANSKI. Lat 32. Prawnik kanoniczny po ATK. Żonaty, bezdzietny. Pracował jako kierownik woj. oddziału PAX w Siedlcach. Wyřzucony z pracy w ramach „czystki politycznej” pod koniec 1978 r., przed śmiercią Piaseckiego. Jest współzałożycielem KPN, pełni funkcję zastępcy przewodniczącego d/s organizacyjnych. Był wielokrotnie zatrzymywany i szykanowany. Aresztowany w sierpniu 1980 r. i zwolniony po interwencji strajkujących robotników Wybrzeża, ponownie zostaje aresztowany 12 listopada 1980 r.

WOJCIECH ZIEMBIŃSKI. Lat 56. Wdowiec, dwie córki i dwóch wnuków. Żołnierz podziemia, zesłany był do obozu pracy w Niemczech. Uczestniczył w walkach w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po roku 1956 staje się działaczem Klubu Krzywego Koła i KIK, z których występuje jednak z przyczyn poli-

CI LUDZIE

tycznych na początku lat sześćdziesiątych. Represjonowany i osadzony w areszcie. Jest dziennikarzem, redaguje pismo dla Polonii zagranicznej pt. „Nasza Ojczyzna”, pracuje też w pismach społecznych. Już w latach sześćdziesiątych jest organizatorem wielu manifestacji o charakterze patriotyczno-religijnym. Był inicjatorem wmurowania wielu tablic pamięci narodowej, renowacji cmentarzy i grobów żołnierskich. W roku 1971 sądzony był w procesie politycznym i otrzymał wyrok w zawieszaniu. W roku 1979 skazany został na 3 miesiące aresztu „za zakłócenie porządku publicznego”: był współorganizatorem manifestacji i przemawiał w rocznicę 11 listopada. Jest członkiem założycielem KOR, współzałożycielem ROPCzIO i współredaktorem opozycyjnego pisma „Opinia”, a także założycielem Komitetu Na Rzecz Samostanowienia Narodu. Aresztowany 11 listopada 1980 r.



NINIEJSZYM dziękujemy bardzo naszej Telewizji za doskonały gest propagandy, jaki ostatnio Naczelna Redakcja Publicystyki TV uczyniła Konfederacji Polski Niepodległej i jej przewodniczącemu - Leszkowi Moczulskiemu. Co prawda, audycja nadana w programie ogólnopolskim w środę, 11 marca, zrobiona była w "zupełnie staromodnym stylu", to znaczy same zarzuty i oskarżenia, gdy mowa jest o przeciwniku.

Oskarżyciele Leszka Moczulskiego oraz jego przyjaciele powinni uwzględnić jako okoliczność łagodzącą fakt, że Leszek Moczulski trzymał u siebie w domu

KAWAŁ DOBREJ ROBOTY

taśmę z nagraniem rozmową telefoniczną - którą przeprowadził z jednym ze współpracowników KPN, który to współpracownik rozmawiał z kimś z kierownictwa bodaj CDU na temat granic Polski. Przypominamy, że swego czasu Edward Gierek - też rozmawiał z Helmutem Schmidtem na temat granic PRL, i nikt Gierkowi głowy za to nie chciał urwać. A o tym, kto nagrywał tę taśmę, którą Moczulski tak "posłusznie" trzymał w domu, doskonale powinien wiedzieć biorący udział w audycji rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Jak w każdej dobrze zrealizowanej audycji telewizyjnej, tak i w tej pojawiły się elementy humoru. Zacytowana, i to było właśnie znakomite, została bowiem wypowiedź Pstrąg-Bieleckiego o tym że na słowo "socjalizm" ludzie w Polsce reagują już tak, iż lepsze jest ono na psa niż kij.

Rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wydał nam się wcale sympatyczny,

DOKONCZENIE NA STRONIE 4

FRASZKA!

FRASZKĘ tę napisał Czesław Miłosz prawdopodobnie zaraz po przekroczeniu granicy, gdy w 1951 roku opuszczał Polskę udając się na wieloletnie "wyznanie". Fraszkę znamy ze słyszenia, dlatego nie jesteśmy pewni, czy wiernie ją przekazujemy:

ZAGLĄDALI DO KUFRÓW,
ZAGLĄDALI DO WALIZ,
LE CZ NIE ZAJRZELI W DUPE,
A JA TAM MIAŁEM SOCJALIZM.

przepraszamy

DRUGI numer naszego Biuletynu, mimo że tak bardzo oczekiwany przez Czytelników, ukazuje się - z przyczyn zupełnie niezależnych od Kolegium Redakcyjnego - z kilkudniowym opóźnieniem. Serdecznie za to wszystkich Czytelników "Wolności" przepraszamy.

Jeden z zakładów /nie wymieniamy jego nazwy; bo nie o napiętnowanie tu idzie/ - zrzeszonych w Zarządzie Regionalnym NSZZ Solidarność w Katowicach zobowiązał się wykonać wałek potrzebny do uruchomienia maszyny, na której drukowana jest "Wolność". Niestety, osoby, które przyjęły na siebie zobowiązanie w tej kwestii, nie wywiązały się z zadania. Wałek, zamiast w ciągu dwóch dni, wykonywany był ponad tydzień.

Dziwi nas ta niefrasobliwość w podejściu do tak poważnej przecież sprawy.

Redaguje Kolegium w składzie: Teresa Baranowska, Kazimierz Doliński, Janina Kawalec, Elżbieta Konstantynidis, Janusz Kwiatkowski, Marian Moczek, Andrzej Rozpłochowski.